

## Pochwała różnorodności.

W mojej wsi, mieszkam już bardzo długo, ale też z długimi przerwami. Jakby zebrać to w całość to może by było to w sumie z pięć, sześć lat. Doskonałym punktem obserwacyjnym jest dla mnie taras z którego mam widok na skrzyżowanie dróg, idących ludzi, domy i samochody. Taras na którym popijam „poranną kawę nad gazety płamą”. Taras na którym czytam w te dni kiedy nie mam zajęć i ten sam na którym rozmyślam wieczorami. Z tarasu wioskę moją widzę życzliwie i z uśmiechem. Dostrzegam zmiany, choć...

Siedziałem na tarasie i czytałem Hrabala. Hrabal, stary barwny człowiek, przyjaciel Havla, bywalec praskich barów, który mieszkał do końca w zwykłym bloku z wielkiej płyty. Taki trochę Szwejk.

Czytałem właśnie jego „Święto Przebiśniegu”. Piękna soczysta emocjonalna proza. W miarę upływających linijek znikał taras, odpływała aromatyczna kawa. Kawa kupiona w Pożegnaniu Z Afryką, Kolumbina +18 Pojawiały się za to postacie. Ot piękna pani Benikova; */.../ ta piękna kobieta jest nade mną, że nie widziałem jej nigdy w złym nastroju, że nie widziałem jej nigdy zaniedbanej, nie słyszałem nigdy, żeby przeklinała życie swoje albo innych, nie słyszałem nigdy aby kogoś pomawiała, żeby od czegoś się wymawiała, ba, nie słyszałem nigdy, żeby chciałyby być kimś innym niż sobą, zawsze życzyła sobie tylko tyle, żeby być Panią Benikową, tą kobietą, którą właśnie jest./.../”* Albo taki Pan Metek? W Panu Metku odnalazłem się w sposób nieco przerażający. Nie przywiązuję uwagi do przedmiotów, nie lubię ich wręcz. Jest tak dlatego, iż mam matrixowo Platónskie przekonanie, że otaczające mnie przedmioty to tylko linijki programu w mej głowie. Ale gdy już mi się coś już spodoba, gdy już ta linijka programu jest napisana wyjątkowo zgrabnie, już tak coś podejdzie pod rękę, tak przypasuje.. ( a to się zdarza sporadycznie) to od razu kupuję tego dwie sztuki. Na zapas! I tak; na strychu stoją dwie karbonowe wędki a w warsztacie leżą dwa identyczne mierniki. Pan Metek działał podobnie, tylko 10 razy gorzej. Aż się przestraszyłem! Jako antidotum postanowiłem jedną wędkę i jeden miernik wystawić na Allegro. Ufff. Tak na mnie podziałał opis szaleństwa Pana Metka, któremu wszyscy przecież ulegamy. Czy to kupując trzydziestą parę butów, czy też auto ponad stan. Cyt; *„/.../ pan Metek to w rzeczywistości odważny mężczyzna, który żeby nie musiał myśleć o bezmyślności nie tylko swego ale i każdego życia, to tak jak listowie latem, które na leśnych parcelach litościwie przysłania jego domki i szopy, i bałagan, tak i pan Metek każdym okazyjnym zakupem przysłania widok na samego siebie, spojrzenie w swoją twarz, spojrzenie, które każdego człowieka napawa lękiem i przerażeniem, lecz od niego uciec już się nie da. Ale tak to już chyba musi być...”* Albo taki pan Karol i jego miłość do serwolatki. Do serwolatki czy do sushi, co za różnica? Pan notariusz, który włókł się *„poskrzypując jak stara maszyna, która produkuje buble”*. Pan Junek, który żył tylko dlatego, że zapomniał umrzeć.

Wstrząsnął mną dreszcz. Na tarasie zaczęło robić się ciemno i zimno. Hrabal powoli odpłynął. Rozejrzałem się dookoła i zasępiłem. Czyż nie jest tak, że my, w przeciwieństwie do bohaterów Hrabala, zapatrzeni w nowe auta, równe żywopłoty, niespłacone kredyty i codzienną rutynę już dawno umarliśmy?

A to tylko dlatego, że zapomnieliśmy żyć.....